

PISMO POSWIECONE

Redakcja i Administracja: Bytom Q-S, ulica Elektoralna (Kurfürstenstr.) 19.

TELEFON. Bytom 40147.
REKLAMY: 80 fen. za wiersz petytowy.
OGŁOSZENIA:
20 fenów za wiersz petytowy.

PRZEDPŁATA:

3.15 mk.	na ćwierć roku bez odnoszenia.
3.60 "	z odnośz. do domu przez agenta.
3.57 "	" " " " poczt.

Każdy abonent „Kuryera Śl.” jest ubezpieczony na wypadek śmierci wskutek nieszczęścia na 300 mk. a na wypadek śmierci przez utonięcie i w kopalni pod ziemią na 200 mk., jeżeli wypełni wszystkie przepisane warunki i był sześć miesięcy przed wypadkiem abonentem i śmierć nastąpiła w ciągu tygodnia od dnia wypadku. Abonent musi być do 5. każdego miesiąca a przy kwartalnym abonamencie do 5. pierwszego miesiąca kwart. zapłacony. Wypadek musi być w przeciągu 24 godzin zameldowany. — Na przeciąg obecnej wojny ubezpieczenie to się znosi i nie istnieje.

Dzisiejszy numer obejmuje 4 strony.

OSTATNIE WIADOMOŚCI.

Sprawozdania niemieckie.

(wtb.) Główna kwatera, 24-go sierpnia. Wojna na zachodzie. Armia następcy tronu Rupprechta i generała Böhna: Anglicy rozprzestrzenili ataki swoje ku stronie północnej aż na południe-wschód od Arras, na południe poprzez Somme aż do Chaulnes. Armie generałów v. Belowa i v. Marwitz przełamały szturm licznie silniejszego nieprzyjaciela.

Najsilniejsza walka artyleryjska od Arras aż do Chaumes rozpoczęła z brzaskiem dziennym bitwę. Z obu stron Boyelles następującemu przeciwnikowi ustąpiły stosownie do rozkazu przednie oddziały nasze, walcząc, na Croisilles-St. Leger. W stronie północno-zachodniej od Bapaume przyjeśliśmy bitwę na linii St.-Leger-Achiet le Grand-Miraumont. Tutaj załamały się ranne ataki nieprzyjaciela. Po południu ponowny szturm zyskał w kierunku na Mory, teren. Pułki pruskie od strony północno-wschodniej, do przeciwnataku wysunięte, wyparły z powrotem nieprzyjaciela, który był dotarł poprzez Mory. W kierunku na Bapaume wyprowadzone ataki nieprzyjacielskie wygniotły linie nasze na Behagnies-Pys nieco wstecz; tutaj nasze rezerwy lokalne powstrzymały nieprzyjaciela i odparły kilkakrotnie wieczorem jeszcze ponawiane silne ataki. Po obu stronach Miraumont rozbił się czterokrotnie powtarzany szturm nieprzyjacielski jeszcze przed liniami naszymi. Wicewachmistrz Bauermeister z 2. baterii zapasowego pułku artylerii polnej nr. 21 jednym działem swoim sam zniszczył tutaj 6 wozów pancernych przeciwnika.

W stronie wschodniej od Hamel, nieprzyjaciel usadowił się na wschodnim brzegu rzeki Ancre. Ataki jego, które wyprowadził z Albert, w stronie wschodniej od miasta załamały się. Celem zyskania związku pod Lys, cofneliśmy linie nasze od Miraumont ku stronie wschodniej od Albert od rzeki Ancre. Na południe od Sommy oddziały pruskie, które już dnia 9. sierpnia tamże udaremniły Anglikom przerwanie się, i wczoraj odparły ataki angielskie, skierowane przeciwko Capy-Foucourt-Vernandovillers, na zachód od tejże linii.

Po obu stronach Avre, nad Oise i Ailette, mniejsze potyczki piechoty. Między Ailette a Aisne, Francuzi w dalszym ciągu atakowali. Przed południem ataki częściowe zostały odparte. Wieczorem, po najsilniejszym ogniu huraganowym wystąpił nieprzyjaciół z wielkim atakiem jednolitym. Atak nie powiódł się zupełnie. Przeciwtakami odparliśmy nieprzyjaciela, który przejściowo dotarł na Crocy au Mont, pod Javigny i Chavigny, na pozycyę, skąd był wyszedł z powrotem. Pozycyę pogotowania i kolumny przeciwnika we wawozach Vezaponin, zostały przez nasze posterunki bojowe z niezwykłym skutkiem zaatakowane.

Podporucznik Udet osiągnął swoje 59 i 60 zwycięstwo napowietrzne. W ostatnich dniach osiągnęli: podporucznik Laumann swoje 25 i 26, wiefeldwebel Dör 22 i 23, porucznik Auffarth 22, porucznik Greim i podporucznik Büchner swoje 20 zwycięstwo napowietrzne.

(wtb.) Główna kwatera, 25 sierpnia. Wojna na zachodzie. Armie następcy tronu Rupprechta i Böhma. Na południe-zachód od Yperu skuteczne walki na przedpolu. Po obu stronach Bailleul i na północ od kanału La Bassee odhili my przed naszymi liniami nieprzejadelskie ataki czeskie.

Pomiedzy Arras i Somną prowadził Anglik swe ataki w dalszym ciągu. Silna piechota, prowadzona przez wozy opancerzone, uderzyła wczesnie rano pomiedzy Neuf Viller i St. Leger. Załamała się ona wśród ciężkich strat przed naszymi liniami; w St. Leger stojące posterunki wymiely, według rozkazu, na linie bojową na wschód teje miejscowości. I pod Mory rozbiły się ataki nieprzyjaciela. Wielkie siły nieprzyjacielskie szturmowały kilkakrotnie na front nasz biegnący po walkach z 23 sierpnia na zachód Behagnes—Bapaume—Morlancourt. Punkt ciężkości ataku, przy użyciu licznych wołów opancerzonych, zwrócony był przeciwko Bapaume; ataki te załamały się. Porucznik Eberhard rozbił tu w ostatnich dniach 8 wołów opancerzonych. Przeciwno nad Ancrą usuniętym liniom nieprzyjaciel ostro nacierał i po południu wysunął się przeciwko Corcille i Bozieres do ataku przeciwko Martinpuich—Baxentin. Pruskie wojska uderzyły w kontrataku w bok nieprzyjaciela i odrzuciły go po przez Bozieres. Od południa od Albert aż do Sommy usiłował nieprzyjaciel w kilkakrotnych silnych atakach przebić nasze linie. W sześciokrotnym szturmie prowadził nieprzyjaciel przeciwko środkowi frontu bojowego liczne wozy opancerzone. Prusacy, Heseńczy i Wyrttembergczy odbili nieprzyjaciela. Odparli go aż do Laboiselle i poza szosę Albert—Bray i zadali mu ciężkie straty. Po zakończeniu tej walki z całego frontu głęboko w stronę nieprzyjaciela wysunięte linie w ciągu nocy cofnięto.

Od Sommy aż do Oise czynność walki ograniczyła się do ognia artylerii i mniejszych potyczek piechoty na północ od Roye i zachód od Oise. Nad Aillette zmniejszyła się czynność bojowa.

Pomiędzy Alette i Aisne przeciwko Crezy-au-Mont i po obu stronach Chavigny nastąpiły po silnym ogniu, szczególnie pod Clavigny i na południe ataki w gęstych falach wykłnane; odparto je z największymi dla Francuzów stratami.

Konnica i pulki strzeleckie szczególnie sę tu od-
znaczają.

Nasze oddziały lotnicze zrzuciły w nocy na 25 sierpnia na urządzenia portowe, dworce, zakłady wojskowe i obozy nieprzyjaciela 75 000 kilogramów bomb.

Pierwszy generalny kwatermistrz
Ludendorff.

Sukces narkotyków niemieckich.

(wzb.) Berlin, 24 sierpnia. Na wschodnim wybrzeżu Anglii operujące nurkowce nasze zniszczyły prócz kilku łodzi, 4 parowce, po części z pośród konwojów, o ogólnej pojemności 15 tys. ton. Szef sztabu admirałskiego.

Badania ministeryalne w Galicyi.

Do Krakowa przyjechali z Wiednia ministrowie finansów i robót publicznych oraz minister dla Galicyi, aby na miejscu zbadać potrzeby kraju. Ministrowie przyjmować będą przedstawiciele ludności.

Księżę Radziwiłł wyjechał z Wiednia do Krakowa.

Wiedeń. Książe Radziwiłł, kierownik departamentu politycznego, złożył w sobotę wizytę w prezydium Koła Polskiego, poczem konwersał z węgierskim prezydentem ministrów Wekerlem i v. Hussarikiem. Wieczorem wyjechał ks. Radziwiłł do Krakowa.

Wzgląd na język ojczysty.

Helsingfors. Według rozporządzenia ministra wojny we Finlandyi, językiem urzędowym w wojsku jest mowa fińlandzka; z rekrutów, mówiących po szwedzku, twierzyć się mają osobne oddziały, w których mowa nauczania będzie język ojczysty.

Sejm polski.

Gdy rozwiązanie sprawy polskiej się zbliża, pasywiści, a przedewszystkiem narodowi demokraci, domagają się, ażeby z wyborów wyszły sejm polski rozstrzygnął o przyszłym państwie polskim. W jednej z gazet śląskich czytaliśmy, że Rada Regencyjna, że rząd polski, że Rada Stanu czyli tymczasowy sejm polski, że to wszystko nic nie znaczy. Jedynie z woli narodu wybrany sejm może mieć znaczenie.

Z tego powodu »Goniec warszawski« pisze, co następuje:

Od lat całych podnosi nasz pasywizm hasło powstrzymania ważnych decyzji politycznych aż do sejmu, jako jedynej narodowej władzy, która ma prawo w tych małych rozstrzygać. O ile wszakże z tych czy innych powodów sejm w danym czasie zebrać się nie może, podobne hasło uświęca bezczynność i marnowanie wyjątkowych momentów dziejowych. Gdy te momenty miną, gdy w wielu najważniejszych kwestiach zapadną poza nami miarodajne decyzje, nasz sejm, choćby rozporządzający pełną władzą w stosunku do narodu i jego stronnictw będzie już bezsilny i bezradny wobec faktów dokonanych, wobec tych sił, które z pominięciem naszych żywotnych interesów załatwią między sobą inne sporne kwestye.

Jeżeli zresztą ów przyszły sejm ma rzeczywiście spełnić swe wielkie pozytywne zadanie, to tylko pod warunkiem, iż czynne i myślące żywioły społeczeństwa zawczasu skierują opinię we właściwe łożysko, że wskażą jej właściwe obowiązki wobec przyszłości narodowej oraz ciężar odpowiedzialności za ich zaniebanie. Pod żadnym tedy pozorem nie wolno się uchylać dzisiaj od aktów i postanowień politycznych, a kto w tym sensie odwołuje się do sejmu, kto chce, ażeby przed nim była w dziedzinie politycznej tabula rasa, ten nie pojmuje, że w tych warunkach sam sejm nie może być czemś innem jak zbiorowiskiem figurantów i miernot, a jego działalność pustą i jałową gadaniną. A tak będzie, jeżeli sejm nie zastanie gotowych faktów, które do działalności jego stworzą konieczną podstawę.

W ciągu ostatnich stu pięćdziesięciu lat żaden z naszych czynów narodowych z wyjątkiem konstytucji 3-go maja nie wpłynął z sejmu i jego uchwał. Nie ulega wszakże wątpliwości, że sejm czteroletni został bardzo przeceniony w naszej tradycji i historyografii. Zmarował on bądź co bądź przynajmniej trzy lata niezmiernie cennego czasu, nie przeprowadził należycie swej własnej uchwały wojskowej, wreszcie został popchnięty do wydania ustawy majowej tak, iż jej późniejsi przeciwnicy mogli mówić o »zamachu stanu«. To co uchodzi za zasługę sejmu czteroletniego było właśnie zasługą stronnictwa patryotycznego, które bynajmniej nie rozporządzało jego większością.

Pierwszy i drugi rozbiór były zatwierdzone przez sejmy. Natomiast bez sejmu, bez jego uchwały, przyszła do skutku insurekcyja Kościuszkowska, która przyniosła niezapomniane fakty i na schyłku państwowego żywota Rzeczypospolitej głosiła już ustawa majowa zaświadczyła o żywotności narodu, o jego prawie do niepodległości.

Bez sejmu powstały na obczyźnie legiony, bez sejmu również doszła organizacya wojska polskiego i organizacya cywilna kraju w 1806 roku. Gdyby czekano wówczas na zebranie sejmu, gdyby nie odpowiedziano rychło na wezwanie Napoleona, nie przyszedłoby wcale do utworzenia Księstwa Warszawskiego.

wasz uoział w epopei napoleońskiej był wypisany ostrzem miecza na licznych pobojuwiskach, a nie zadokumentowany uchwałami sejmowymi. Z tego okresu żadne postanowienia sejmowe, żadne królewskie wystąpienia nie upamiętniły się w tradycji narodowej.

Po upadku Napoleona przyszły dla nas bardzo krytyczne chwile. Trzeba było z jego dzieła ratować, co się da. Wówczas na straży ciężko zagrożonej sprawy narodowej stanął nie żaden sejm, lecz Komitet Organizacyjny Wojskowy, który imieniem istniejącego wojska polskiego, prowadził układy z carem Aleksandrem I. Trudne zadanie, wymagające wiele hartu i patriotyzmu, wiele wytrwałości politycznej, znalazło wtedy nienajgorsze rozwiązanie.

Przykro mówić o roli sejmu za powstania listopadowego. Ta największa władza narodowa, która miała za sobą ogólny posłuch, ani w pierwszych dniach powstania, ani w jego późniejszych stadiach, nigdy właściwie nie kierowała wypadkami, lecz zawsze wlokła się za nimi, dawała spóźnioną sankcję faktom dokonany. Było to za dużo próżnej gadaniny o teoriach konstytucyjnych i innych akademickich przedmiotach; mówcy sejmowi zajmowali nim czasie i uwagę najwyższej władzy i opinii, gdy Moskała robili przygotowania do przeprawy przez Wisłę, do zadania powstańcom śmiertelnego ciosu.

Nasze własne doświadczenie historyczne powinno nas jak najmocniej ostrzegać przed odkładaniem zbawiających aktów do decyzji sejmu. Sejm odegra naturalną i dodatnią rolę, jeżeli najważniejsze rzeczy będą już przed nim zrobione.

Potrzeba czynu.

Z powodu narad w głównej kwaterze niemieckiej nad sprawą polską „Monitor Polski”, organ rządu polskiego, pisze:

„Konjunktury są znów dla nas pomyślne... Pozostaje je wykorzystać. Tu rozpoczyna się dziedzina naszej własnej inicjatywy, woli, mądrości i rozważli. Dziedzina przytomności, przeorności i zręczności politycznej, które towarzyszyć odtąd już muszą każdemu naszemu wystąpieniu, każdemu słowni niedwie, mówionemu nazewnątr, każdej o najważniejsza zasadniczej decyzji.

Mniemam bowiem uparcie, iż sam czas niybyto jest naszym największym sprzymierzeńcem — jest wielce ryzykownym. Gra na zwłokę nie bywa też niczem więcej, niż politycznym hazardem i uprawiając go namiętnie, zgrać się można z kretezem, nie gorzej, niż rzucając kości bez namysłu. Nie sądzimy jednakże, by metoda czekania tylko, czekania za wszelką cenę, czekania aż los uszczęśliwi nas sam, bez żadnego z naszej strony wysiłku — mogła liczyć i w dalszym ciągu na to wielkie uznanie, jakim, niestety, propagowana w sposób demagogiczny, cieszyła się zbyt długo. Wszystko każe przypuszczać, iż naiwność polska jest na schyłku i że trzeźwa ocena zdarzeń i stosunków bądź co bądź zrobiła znaczny postęp. Społeczeństwo radami, z których nic nie wynika, jest znieczone. Pragnienie wyjścia na jakiś określony szlak, władcy ku przyszłości, jest bardziej, niż się zdaje, powsze-

chne. Przy dogmatach upierają się już tylko mózgi akademickie. Dawne przepowiednie głoszą coraz mniej liczni wróżdźcy polityczni. Kredyt ich upadł. Natomiast wzmożło się poczucie ogólne tego, iż żadnym surogatem aspiracji narodu ani na jedną chwilę zaspokoić nie można. I to zbliża nas wszystkich dziś w naszych rozumowaniach i poglądach.

Zbliżenie to wielce pomyślne — samo przez się nie starczy jednak, by wyjść naprzeciw ewentualnych zdarzeń, albo przynajmniej spotkać je z całą powagą i rozsądkiem. Tu niezbędny jest przedewszystkiem rachunek sumienia, któryby zawczasu uczynili ci, co czują się za jutro narodu i byt jego odpowiedzialni, ci, co mają w swem ręku poniekąd ster myśli narodowej, który skrecają to tu, to tam zgodnie, z najgłębszą, niewątpliwie, najuczciwszą wiarą. Wiara ta jednak bywa niekiedy ślepa, i jak długo występuje ona w tej formie jako poważny czynnik polityczny — tak długo ciężkie zadanie ma u nas wszelki racjonalizm polityczny, przedstawiany i przyjmowany często jako narodowa herezja. A jednak on to, nie żaden inny kierunek, mający swoje źródło w podłożach uczucia i głębiach wyobraźni, przyjsć musi dziś do głosu, jeśli i ze swej strony w nowotworzącym się momencie nie zechcemy być zdystansowani, ani zignorowani, jak to już z naszej własnej winy się zdarzało. Kto więc, zajrzawszy w siebie, nie znajdzie w myślach nic okrom dawnych „wierzeń” — jedno z dwojga: albo niech podda je jaknajrychlej dokładnej rewizji, albo lepiej usunie się na bok, nie stając w drodze tym, co mają odwagę i poczucie konieczności beznamiętnego, zimnego, na rachunku opartego, ale niezbędnego wreszcie czynu.

Przez cały czas wojny wypowiadaliśmy wszystkie myśli powyższego artykułu w rozlicznych artykułach. Dla tego też artykuł „Monitora” przejmuję nas zadowoleniem. Wskazywaliśmy Polakom te same drogi polityczne, jakie obecnie wskazuje im rząd polski w swoim organie. One jedne zdolne są doprowadzić naród do lepszej przyszłości, bo idą bitym szlakiem rzeczywistej możliwości.

— Granica G. Śląska. Wielcy przemysłowcy górnośląscy zabiegali o to, ażeby pogranicze Królestwa Polskiego przylączyć do G. Śląska. Izba handlowa w Opolu, burmistrz miast obwodu przemysłowego, gazety niemieckie górnośląskie i wrocławskie popierały te zabiegi. Głównie chodziło o zajęcie Zagłębia Dąbrowskiego, bogatego w kopalnie węgla i kruszcu cynkowego.

Obecnie te same gazety donoszą, że zabiegi te nie odniosły należytego skutku i że regulacja granicy górnośląskiej dołączy do G. Śląska kilka kwadratowych metrów. Tak postanowiono w głównej kwaterze niemieckiej. Królestwo Polskie nie zostanie zatem od tej strony uszczuplone.

Natomiast gazety owe piszą, że „na miarodajnym niemieckim miejscu” istnieje zamiar zawarcia układu gospodarczego, na mocy którego skarby Zagłębia Dąbrowskiego przez 99 lat miałyby być zabezpieczone dla gospodarstwa niemieckiego.

Wiadomość ta nie wydaje nam się prawdopodobną, bo takie uregulowanie byłoby w istocie gospodarczą aneksją.

tego ciosu. Baron Rousseau zamieszkał w jej domu, otoczony najtkliwszymi staraniami, najczulszą opieką ukochanej kobiety. Aniela postanowiła unieść mu ostatnie chwile życia, ale zmiędożniały starzec niedługo mógł korzystać ze spóźnionego uśmiechu szczęścia. Umarł nlebamem, wymawiając Anieli, że nie chciała go zaślubić.

Oplakiwała go tak, jak gdyby był jej mężem, ale zawód, jakiego doznała, bynajmniej nie wpłynął na zmianę jej usposobienia. Wierzyła zawsze w miłość idealną, w porozumienie serc, w tajemne sympatie, a z wiekiem ta egzaltacja zamiast osłabnąć wzrastała jeszcze. Celem jej życia stało się odtąd uszczęśliwianie prześladowanych przez los kochanków. Trudno byłoby zliczyć, ile biednych sierót wydała zamaż, ile nieśmiały młodzińców zachęciła do wstąpienia w związki małżeńskie. Niemordowana swatka nie zrażała się niepowodzeniem i skoro tylko zastyszała o jakiej młodej zakochanej parze, która z powodu różnych przeszkód pobrać się nie mogła, dopóty nie zaznała spokoju, dopóki ich nie skojarzyła z sobą. Uważała się za posłannicę Opatrzności, która za jej pośrednictwem dopomagała wszystkim nieszczęśliwym.

Wydała zamaż siostrę swoją za notaryusza Champlin i po jej śmierci przysięgła sobie, że siostrzenica jej, mała Jenny, ciotce tylko będzie zawdzięczała swoje szczęście. Dziewczynka chowała się z początku przy ojcu, potem w dziesiątym roku życia oddano ją do klasztoru, skąd wyszła, skończywszy lat siedemnaście. Wtedy panna Aniela uznała, że czas pomyśleć o spełnieniu przysięgi i w tym celu wybrała się do Saint Onesime.

II.

Zamiary ciotki Anieli.

Pan Champlin dowiedziawszy się, że siostra jego żony zamierza spędzić kilka miesięcy w jego domu.

Traktat rosyjsko-niemiecki nie podpisany.

Rosyjsko-niemiecki traktat dodatkowy nie został jeszcze we wtorek podpisany, aczkolwiek wszystkie przygotowania ku temu były poczynione. Należy jednak z całą pewnością liczyć na to, że podpisany będzie w dniach najbliższych. Przyczyna zwłoki nie leży ani po stronie niemieckiej, ani po stronie rosyjskiej.

Partye polityczne i związki zawodowe na Ukrainie połączyły się w jedną organizację narodową.

Wszystkie partye polityczne na Ukrainie poczynawszy od skrajnych socjalistów samostyjników, związku chłopów a skończywszy na partiach umiarkowanych, oraz wszystkie istniejące organizacje zawodowe, jak kolejarzy, pocztarzy, nauczycieli, spółki gospodarcze i kupieckie, a także główna rada Ukraińców galicyjskich, połączyły się dla wspólnej pracy w jeden związek narodowy. Poszczególne organizacje zrzekają się na razie dla wspólnej pracy około zorganizowania państwa, swych programów.

O ustalenie granicy pomiędzy Ukrainą a Rosją.

Według doniesień z Petersburga, zwołana zostanie do Kijowa konferencja, której zadaniem będzie ustalić granicę pomiędzy Rosją a Ukrainą.

Parlament bułgarski.

Prezydent ministrów obradował w ciągu ostatnich dni z przedstawicielami partyi rządowych. Po między rządem a partiami przyszło do zupełnego porozumienia w sprawach wewnętrznej polityki. Postanowiono także na tych obradach, że izba poselska ma być zwołana na początku września. Istnieje nadzieja, że wszystkie partye życzliwie poprą rząd w sprawach wewnętrznej polityki i wojny.

Co się dzieje w Grecyi?

W pismach szwajcarskich zwracają uwagę, że od pewnego czasu niema żadnych informacji o tem, co się dziś w Grecyi dzieje. Zamęt panujący w tym nieszczęsnym kraju staje się podobno coraz większym i niebezpieczniejszym, o czem zagranicą nie dowiaduje się jednak nic bliższego.

Anglia dąży do ugody z bolszewikami.

Według doniesień agencji petersburskiej holenderski poseł w Petersburgu zwrócił się w imieniu Anglii do rządu sowieckiego z propozycją zawarcia ugody: O ileby Rosya wyraziła swą zgodę na wypuszczenie na wolność internowanych poddanych angielskich, w takim razie Anglia zobowiązałaby się nie stosować żadnych środków represyi w stosunku do tej lub innej warstwy ludności.

Joffe o przyszłych stosunkach niemiecko-rosyjskich.

Bolszewicka „Izwestija” zamieszcza opinię ambasadora rosyjskiego w Berlinie Joffa, który wyraża tam pewne przekonanie, iż stosunki między Niemcami i Rosją sowiecką będą jaknajlepsze. Joffe

OFIARA GNIEWU

POWIEŚĆ.

2)

(Ciąg dalszy)

Wyehowana na wsi w odludnym zakątku, spotkała raz młodego oficera gwardyi, który prócz swojej szabli innego nie posiadał majątku. Oboje zapłoneli ku sobie miłością czystą i wzajemną, ale bardzo nieszczęśliwą. Pani de Laurage, zacięła arystokratka, nie chciała pozwolić na mezalians córki; kapitan Rousseau wojna wciąż odwoływała daleko od ukochanej. Powrócił nakoniec po ostatniej kampanii z roku 1813, okryty chwałą i ranami; cesarz w nagrodę jego zasług i waleczności mianował go generałem i baronem.

Pani de Laurage zgodziła się przyjąć go za zięcia. Zdawało się, że Aniela stanie wreszcie u kresu swoich marzeń, ale los zawisły nowe gotował jej próby. Napoleon wrócił z Elby, baron Rousseau przyłączył się do niego i po powrocie Burbonów oskarżony o zdradę stanu, skazany został na więzienie. Wtedy narzeczona stała się jego aniołem pocieszycielem; nie mogąc go widywać, pisywała do niego długie i czule listy, zapewniała o swej wierności i niezmiennem przywiązaniu.

Tak minęło lat ośm. Pani de Laurage umarła, a panna Aniela udała się do Paryża, żeby wyjednać łaskę dla narzeczonego. Starania jej pomyślnym zostały uwieńczone skutkiem, uwolniono barona Rousseau, ale niestety zamiast pięknego, dzielnego młodzieńca, którego niegdyś znała, stanął przed nią człowiek przedwcześnie zgrzybiały, znekany długą niewolą, pozbawiony wszelkiej energii i nawet chęci do życia.

Aniela zalała się łzami na widok narzeczonego, ale mężna jej dusza nie ugięła się pod brzemieniem

sam nie wiedział, czy się cieszyć z tego, czy smucić. Był to wielki zaszczęt ale i wielki kłopot zarazem.

— Wszystko nam popsuje — mówił do siebie — a tak mi było dobrze z moją małą Jenny.

Odpisał jednak bardzo uprzejmie, dziękując panu de Laurage, że raczy nawiedzić jego skromne progi i uczynił wszystko, co było w jego mocy, żeby jak najgościnniej zgotować przyjęcie.

Po wieczery panna Aniela zwróciła rozmowę na przeszłość. Z westchnieniem wspominała o swojej siostrze, zmarłej tak młodo, a potem o nieszczęśliwym baronie, Rousseau, tak ciężko przez los przesładowanym.

— Ach! i moje życie było jednym ogrójcem — dodała, wznosząc oczy ku niebu — widok cudzego szczęścia, to cała moja pociecha. Ty jeszcze nie rozumiesz tego, dziecko, co to jest stracić najukochańszą na świecie istotę.

— Jenny już nie jest takim dzieckiem, jak ci się zdaje, moja siostrze — z pewnym niepokojem zaczął notaryusz — myślimy ją nawet wydać zamaż, jeżeli pozwolisz.

— Wydać zamaż! — powtórzyła zdumiona ciotka Aniela.

— Nie inaczej. Czekaliśmy tylko na twój przyjazd i zezwolenie, żeby... oznaczyć dzień ślubu.

Pan Champlin oetchnął głęboko; nielatwo mu przyszło oznajmić tę nowinę ciotce.

Krew uderzyła do głowy pannie Anieli. Tyle obcych dziewcząt wydała zamaż, a tu własna siostrzenica uczyniła już wybór bez jej wiedzy! Był to dla niej cios tem większy, że zupełnie niespodziewany.

— Za kogoż ją wydajesz? — zapytała po chwili zmienionym nieco głosem.

— Za pana Emila Dollins, naszego najbliższego sąsiada, syna inego przyjaciela.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Je jest przekonany, że ze strony Niemiec zyczą sobie szczerze przyjaznego współdziałania także na polu ekonomicznym z Rosją, z którą pragną żyć od-
tąd w pokoju i dobrem sąsiedztwie. Istnieje upo-
ważniona nadzieja, że wszelkie zapoczątkowane
ostatnio pertraktacje doprowadzone zostaną do po-
myślnego wyniku.

Protest Holandii przeciw Anglii.

Holenderskie ministerium dla spraw zagranicz-
nych ogłosiło znowu energiczny protest przeciw
Anglii, która przez swych lotników prawie codzien-
nie narusza neutralność Holandii i lekceważy z swej
strony wszelkie dotychczasowe formalne protesty
holenderskie. Holandia znajduje się jednak w ta-
kim położeniu, że poza oficjalnymi protestami nie
ma na razie przeciw Anglii innej broni.

Socjaliści koalicyjni występują z międzynarodówki.

Przywódca angielskich socjalistów Artur Hen-
derson, zapytany przez przedstawiciela Biura Reu-
tera w sprawie linii wytycznych, nakreślonych
przez niemiecką większość socjalistyczną dla ewen-
tualnych rokowań, oraz w sprawie socjalistycznej
konferencji międzynarodowej, oświadczył, że na-
brał on obecnie przekonania, iż dopóki niemiecka
większość socjalistyczna nie zmieni swych poglą-
dów w sprawie wypłacenia odszkodowania dla Bel-
gii i zwrotu Alzacy i Lotaryngii, dopóty socjaliści
koalicyjni muszą zrezygnować z wszelkiego rodzaju
socjalistycznych konferencji międzynarodowych.

Anglia traktuje Finlandję jako kraj wrogi.

W londyńskim piśmie „Economist” podkreśla-
ją, że Anglia nie może się obecnie wobec Finlan-
dii zachowywać inaczej, niż jako względem kraju
wrogię. Z tego też powodu nie przepuści ona do
Finlandii żadnego dowozu surowców ani produk-
tów przemysłowych.

O przyszły stosunek Skandynawii do Finlandji.

W szwedzkim „Socjaldemokraten” zajmują się
szczegółowo sprawą przyszłego stosunku Skandy-
nawii do Finlandji. Finlandja ma odtąd być przez
ententę pod względem gospodarczym bojkotowaną,
ale z krajów skandynawskich można do niej swo-
bodnie wywozić, póki kraje te pozostaną neutralne-
mi. Zachodzi tylko obawa, czy same kraje te będą
miały wobec angielskich presji poddostatkami tych
towarów, któreby zamierzały do Finlandji wy-
wozić.

WOJNA.

Walki na północ od Roye.

(włb.) Berlin, 23 sierpnia. Zdobyty rozkaz
roku 135., 159. i 46. dywizji francuskiej świad-
czy ponownie, jak dalekie cele nieprzyjacieli wytknął,
jakimi masami na wąskich frontach atakował i — jak
mało osiągnął. Trzy te dywizje miały głęboko zszere-
gowane asakować na froncie czterech kilometrów.
Dodana im była artylerja, nawet i ciężka. Na doła-
czoną mapie oznaczone było 8 celów, oraz w jaki
sposób i w jakim przeciągu czasu miały one zostać
osiągnięte. Rozkaz dowódcy batalionu 116. strzelców
opiewał, że atak rozpocząć się ma o godz. 5 rano od
Milleloy. O godz. 6 miał zostać osiągnięty pierwszy
cel, to jest wschodni skraj Beauvraignes, a o godz. 7
minut 40 cel drugi: droga Roye—Lassigny, na północ
od Crapcemesnil. Jako czwarty cel wyznaczone było
na godz. 8 minut 50 wyjście zachodnie Amy. Tak
były cele dalej wyznaczone. Jako ostatni cel pomy-
ślano było Avricourt i las tamtejszy, położone o 8 km.
od pozycji francuskiej, z których atak wyszedł. Tam-
dotąd miały dotrzeć wojska szturmowe do godz. 12.
Początkowo planowany był ten atak na 13 sierpnia,
ale z powodu strat nieprzyjacielskich w dniach po-
przednich musiał zostać opóźniony o cztery dni. Na-
stał on w dniu 17 sierpnia po godzinnem przygo-
towaniu artylerji. Z wykniętych celów nie osiągnął
nieprzyjacieli ani pierwszego nawet. Atakował on kil-
kakrotnie aż do godz. 4 po południu, musiał się ie-
dnak cofnąć, pozostawiając licznych poległych i ran-
nych.

Jak ze sprawozdań ostatnich dni wynika, uzyskali
Francuzi kilkanaście dywizji dla swych bez względu
na straty w ludziach prowadzonych ofensyw w ten
sposób, że po zwinieniu innych dywizji przytęczyli
do dywizji na ofiarę przeznaczonych 2 pułki czar-
nych i 1 pułk białych Francuzów. Podczas ataku idą
kolorowi Francuzi stale na przedzie, w pierwszej
linii, biali dopiero w drugiej.

Ciężka porażka Anglików w dniu 22 sierpnia ko-
sztowała ich oprócz ogromnych ofiar w ludziach tak-
że znowu wielką liczbę tanków, których masowe uży-
cie miało atakującym zapewnić powodzenie. Nasze
otwarcie podjeżdżające baterie porozstrzelały pierwsze
eskadry tych wozów pancernych; reszta pierzchała z po-

wrotem. Na ponownie od Moyenneville naliczono na w-
skim froncie 50 rozbitych tanków.

Walki na zachodzie.

(włb.) Berlin, 23 sierpnia. Francuska dywizja
47., należąca obecnie do najlepszych dywizji atako-
wych generała Focha, a składająca się z trzech bata-
lionów strzelców i alpinistów, zaatakowała w dniu
20 sierpnia w obrębie na północ od Roye, w zape-
dach rozpaczliwych tankami. Ataki jej załamały się
po części w snopach ognia naszych kulomiotów. W
czterech miejscach przyszło do zaciętych walk z bli-
ska, w których Niemcy utrzymali przewagę. Pozycje
pozostały w zupełności w rękach niemieckich. Późno
po południu zaatakowana dywizja ruszyła za cofają-
cym się nieprzyjacielem do kontrataku i odparła strzel-
ców aż do zachodniego krańca lasu Bracquemont,
z którego wyszedł atak francuski. Dopiero rozkaz do-
wództwa powołał ich z powrotem w linie niemieckie;
wzięto 100 jeńców i liczne kulomioty. Stwierdzono
ciężkie straty nieprzyjaciela w poległych i ranych.

Tanki nie zdołały odegrać wielkiej roli w walce;
wskutek obronnego ognia niemieckiego wnet się wy-
cofały. Wogóle zdaje się, jakoby tanki na mocy po-
czynionych doświadczeń stały się mniej śmiałe.

Jeńcy podają straty ich dywizji w walkach osta-
tnich dni na 50 procent; tylko dwa bataliony miały
mniejsze straty, gdyż stały w drugiej linii. Straty spo-
wodowane były przeważnie ogniem kulomiotów nie-
mieckich.

Celem ataku było Roye, które przez 47. dywizję
miało zostać okrażone. Po wzięciu drogi Roye—Lian-
court przez strzelców, miała południową dywizja
wziąć Roye w ataku frontalnym. W nagrodę za wzięcie
Roye miała dywizja ta zostać złuzowana.

Wojna w powietrzu.

Podług dziennika „Zürcher Tagesanzeiger”, Reu-
ter donosi z Londynu, że w ubiegłym tygodniu dzia-
łalność lotnicza osiągnęła najwyższe napięcie od czasu
wojny. W walkach zginęło 123 aeroplanów angielskich.

Straty floty nieprzyjacielskiej w lipcu.

(włb.) Berlin, 22 sierpnia. (Urzędowo.) W
ciągu lipca zniszczono ogółem 550 000 ton bruto reje-
stryjnych nieprzyjacielskiego tonażu handlowego. Za-
tem od początku wojny zmniejszono będący do roz-
porządzenia naszych nieprzyjaciół tonaż handlowy o
spółna 18 800 000 ton. Z tego 11 600 000 ton straciła
flota angielska.

Jak później stwierdzono, oprócz ogłoszonych swe-
go czasu strat nieprzyjacielskich okrętów w czerwcu
dalsze 28 000 ton bruto rej. nieprzyjacielskich statków
zostało w czerwcu za pomocą środków wojennych
ciężko uszkodzonych.

Szef sztabu admiralicyi.

Biuro Reutera donosi z Waszyngtonu: Parowiec
amerykański „Montanan” (6659 ton) został w dniu
16 sierpnia na zagranicznych wodach storpedowany
i zatonał. Trzech ludzi z załogi zginęło, 80 pozosta-
łych przy życiu wylądowało na brzeg.

Wypadki w Rosyi.

Bołszewicka Petersburska agencja telegr. domosi:
Oddziały angielsko-francuskie, które chciały połączyć
się z Czecho-Słowakami, poniosły ciężką klęskę, gdy
były w pochódzie ku Oniedze. Wojsko nasze postę-
puje naprzód. Usiłowania wroga posunięcia się w
okręgu kazańskim spełzły na niczem, wobec energic-
znego oporu wojska naszego, które zajęło wieś Ilin-
skaja i Suchonowo, zdobywając 2 działa i 3 karabiny
maszynowe.

Z frontu północno-kaukaskiego: Na północ od Ca-
rjyna zajęliśmy wieś Feszczankę; nieprzyjacieli utracił
10 karabinów maszynowych. Według ostatnich wia-
domości, wojsko nasze zajęło miasto Derbent. Urzę-
dowe doniesienia z frontu kaukaskiego komunikują o
przyjaznem usposobieniu miejscowej ludności dla rzą-
du sowiektów. Mobilizacja włościan i kozaków postę-
puje pomyślnie naprzód. Zupełnie dobrowolnie przy-
łączają się oni do czerwonej gwardyi. W oddziałach
naszych panuje wzorowa dyscyplina. Wśród oficerów
naszych jest wielu dezertów, którzy zbiegli z armii
kadeckiej.

Robotnicy fabryczni południowego Uralu powsta-
li jak jeden mąż przeciwko Czecho-Słowakom, chwycili
za broń, sformowali się w oddział wojskowy i wy-
stąpili przeciwko wrogowi. Dzięki energii i działal-
ności robotników nie tylko że się udało im uwolnić
rzeką Białą na znacznej przestrzeni od band czecho-
słowackich, ale ponadto odeprzeć przeciwnika w kie-
runku Birska i Uj. Czyn robotników nad rzeką Białą
posiada ołbrzymie znaczenie. Rzeka ta wpada bowiem
do Kamy i jest główną drogą wewożu zboża do okrę-
gu Kamy. Ponowne zajęcie przez robotników rzeki
Białej umożliwi znów dowóz do centralnej Rosyi zbo-
ża z okręgu ufańskiego.

Wojska kozaków dońskich nad Wołgą.

Do Kijowa nadeszły ostatnio wiadomości, dono-
szące, że wojska kozaków dońskich dotarli teraz aż

nad samą rzekę Wołgę. W ostatnim czasie many one
znajdować się nawet tylko dziesięć wiorst od Cary-
cyna.

Ufność Trockiego.

Według wiadomości z Moskwy, Trocki wrócił z
frontu czesko-słowackiego i wyraża się w sposób na-
wskroś ufny o sytuacji obecnej. Niebezpieczeństwo
pochodu Czecho-Słowaków na Moskwę całkowicie zo-
stało usunięte. Wojska bolszewickie robią małe, ale
za to pewne postępy w kierunku na Perm i Jekat-
rynburg. — Walki o Kazań trwają w dalszym ciągu.

Straty Włochów na morzu.

Do „Frankfurter Ztg.” donoszą z Lugano: Z ze-
stawienia „Secola” okazuje się, że włoska flota han-
dlowa poniosła w czasie wojny straty nadzwyczajne.
W końcu 1915 r. miały Włochy 550 okrętów o 1 940 000
ton pojemności. Do 1 maja 1918 r. wycofanych zo-
stało skutkiem wojny podwodnej 320 okrętów o
1 170 000 ton pojemności. Do tego przybyło 23 okręty
nowo zakupione i 2 nowo wybudowane, tak, że stan
włoskiej floty handlowej w końcu maja r. b. wyrażał
się w cyfrze 250 okrętów o 1 020 000 ton pojemności.

Sprawozdanie francuskie.

(włb.) Z 22 sierpnia po południu: W ciągu nocy
wojska nasze utrzymały czucie z nieprzyjacielem pod-
czas jego odwrotu między Matz i Oise oraz na wschód
od Oise. Zajęliśmy Le Plemont, Thiescourt i Connec-
toncourt Ville i dotarliśmy do rzeki Divette. Zajmuje-
my brzeg Oisy na wschód od Noyon od Sempigny
aż do Bratigny. Dalej na wschód opanowaliśmy Bour-
guignon i Paul aux Bois i na północ od tej ostatniej
wsi idziemy naprzód. Dotarliśmy do Ailette koło
Quincy i Le Bas. Między Ailette i Aisne nie zaszła
żadna zmiana, jedynie w okolicy Pommiers, którego
dojścia zachodnie obsadziliśmy.

Z 22 sierpnia wieczorem: W ciągu dnia wojska
nasze posuwały się naprzód na całym froncie między
Matz i Oise. Stoimy nad Divette. Od jej ujścia aż
do Enricourt na wschód od Oisy posunęliśmy nasze
linie aż do skraju Quierzy. Między Ailette i Aisne
zajęliśmy miejscowości Staubin, Selens, Bagneux, Epa-
gny, Bieux, Veurezis i Pommiers. Pozostawiony przez
nieprzyjaciela między Aisne i Oise materiał jest zna-
czny; od 20 sierpnia naliczyliśmy przeszło 20 dział.

Z 23 sierpnia po południu: W ciągu nocy gwał-
towny ogień artylerji w okolicy między Beauvraignes
a Oisą, zwłaszcza koło Plemont, Passel, Chiry, Ours-
camps. Trzymamy południowy brzeg Oisy i Ailette
od Sepigny aż do kolei Coucy-le-Chateau. Na wschód
od Selens posunęły wojska francuskie swe linie aż do
skrajów Gury-Pont sans Mard. Zresztą była noc
wszędzie spokojna.

Sprawozdanie angielskie.

(włb.) Z 22 sierpnia wieczorem: (Pułki z hrabstw
wschodnich, z Londynu i Australii zaatakowały rano
o godzinie 4 minut 45 pozycje nieprzyjacielskie na
całej przestrzeni, którą przecina droga z Bray sur
Somme do Albert. Atak ten odniósł sukces zupełny.
Osiągnęliśmy rychło wszystkie cele, posunęliśmy się o
3200 metrów w głąb na froncie 9600 m. i odebraliśmy
z powrotem Albert. W niektórych punktach na-
potkaliśmy na znaczny opór, szczególnie na stokach,
na północ od Bray. Samo Bray nie stanowiło nasze-
go celu. Nieprzyjacielski kontratak wgniół nasze linie
w tem miejscu znowu o 500 metrów z powrotem.
W Albert walka trwała pewien czas, aż w końcu woj-
ska nasze oczyściły miasto z nieprzyjaciela. Wzięliśmy
400 jeńców i zdobyliśmy działa. Później posunęliśmy
się naprzód na lewym brzegu Ancry, na wschód od
Beaucourt. Nieprzyjacieli podejmował w licznych punk-
tach na północ od Ancry gwałtowne kontrataki. Po
odparciu ataku nieprzyjacielskiego rychło rano w od-
cinku Miraumont, zaatakował nieprzyjacieli później zno-
wu tę miejscowość i wtargnął w nasze pozycje. Woj-
ska nasze wykonały natychmiast kontratak i wypędziły
go. Na północ zachód od Achiet-le-Grand odparł nie-
przyjacieli nasze posterunki wstecz, ale kontratak na-
sze przywróciły dawny stan naszej linii, przyczem
wzięliśmy 200 jeńców. Odparliśmy ataki nieprzyjacieli
skie na wschód od Courcelles i na wschód od Moyenneville.
W dniach 21 i 22 sierpnia wzięliśmy między
Somme i Moyenneville przeszło 5000 jeńców. Na
reszcie frontu posunęliśmy się naprzód na wschód od
Merville, w kierunku na Neuf Berquin, gdzie mamy
czucie z nieprzyjacielem. Wzięliśmy jeńców i kilka ku-
lomiotów. Na północ od Bailleul posunęliśmy naszą
linię na froncie 2400 metrów naprzód i wzięliśmy jeń-
ców. Atak nieprzyjacielski w sąsiedztwie Dickebusch
został odparty.

Z 23 sierpnia przed południem: Walka trwała na
całym prawie froncie. Między Lihons a rzeką Co-
jeul uczyniliśmy postępy w różnych punktach. Dwa
ataki nocne w pobliżu mleczarni Daillecourt i na wschód
od Bucquoy odparliśmy. Posunęliśmy nieco naprzód
nasze linie na wschód od Le Tourêt, na północ-
zachód od Neuf Berquin, oraz na wschód od Oster-
steene. Miejscowy atak nieprzyjacielski na północ
zachód od Bailleul załamał się przed naszymi liniami.

Wiadomości z bliższych i dalszych stron.

— **Bezprawne zatrzymywanie cukru.** W wielu gminach nakładają zarządy na mieszkańców za niedostarczenie jaj kary w tej formie, że zatrzymują marki na cukier. Sąd w Wałbrzychu rozstrzygnął w tych dniach, że takie postępowanie jest bezprawne. Podział cukru jest uregulowany prawnopanstwowym rozporządzeniem, w którym o zatrzymywaniu kart na cukier niema mowy. Zarządy gmin, jako podrzędne władze, nie są upoważnione do wnoszenia nowych przepisów do rozporządzenia państwowego.

— **Ceny za siano dostarczane wojsku i gospodarczym przemysłom wojennym.** Sekretarz stanu wojennego urzędu żywnościowego nazначzył za tegoroczną suszoną lucernę, esparcetę, koniczyńnię i inne itp. 11 marek za cent., za siano 10 marek za cent. Ceny te obowiązują również za siano z r. 1918 dostarczone już wojskom i przemysłom wojennym.

— **Pokwitowanie za odebraną żywność.** Piszą z Berlina: Przed paru tygodniami wojenny urząd żywnościowy prosił rządy związkowe o wydanie rozporządzenia, aby żandarmi dawali pokwitowanie za zabraną żywność i żeby na tych kartach wymieniony był zaraz urząd, do którego towar ma być odstawiony. Rozporządzenie to jest konieczne ze względu na to, że ginęły bez śladu małe ilości zabranej ciulaczom żywności co oczywiście wywoływało u poszkodowanych rozgorzczenie. Byłoby pożądane, gdyby rzeczywiście rozporządzenie takie było ściśle wykonywane.

Gliwice. (Zakaz wieczornicy). Tutejsze „Kółko oświatowe z Iona Towarzystwa św. Jacka” zamierzało urządzić 25 sierpnia wieczornicę. Policja gliwicka nadesłała mężowi zaufania towarzystwa następujące pismo, zakazujące odbycia wieczornicy:

„Zastępcza gen. komenda VI korpusu nie pozwoliła odbyć zamierzonego 25 sierpnia przedstawienia teatralnego, »Towarzystwa oświaty«, połączonego ze śpiewami i widowiskami turnerskimi, mianowicie dla tego, ponieważ teksty, o które chodzi, nie są ułożone w gwarze górnośląskiej, lecz w nieużywanym na G. Śląsku wysoko-polskim języku. Potrzeby podobnych przedstawień nie można uznać ze względu na złąkąd licznie dawaną sposobność zabawy i rozrywki dla całej ludności górnośląskiej. Raczej musi to wywołać zdziwienie, jeżeli mimo powagi chwili, nieustannie uprasza się o pozwolenie na urządzanie przedstawień wzmiankowanego rodzaju, które tylko pewnej części Górnoślązaków się przydają.»

Pisaliśmy już wielokrotnie, że na Śląsku nie ma języka »wasser«polskiego. Lud nasz mówi tylko po polsku i czyta książki i gazety pisane w poprawnej mowie polskiej, nie mamy więc potrzeby obszerniej na ten temat się rozwodzić.

Podobne uzasadnienie zakazów urządzania wieczornic otrzymały i inne kółka oświatowe i towarzystwa. Gazety narodowo-demokratyczne zaznaczają, że dopiero po wyborach p. Korfatego w okręgu gliwicko-lublinieckim władze wydawały takie zakazy. Niepodobnem jest stwierdzić, czy wybór p. Korfatego jest przyczyną do wydawania zakazów. Jeśli jednak tak jest, to mamy pośredni dowód na to, że osoba p. Korfatego i jego występy polityczne nie przyczyniają się wcale do poprawienia doli ludu polskiego na Śląsku. Słuszne więc i dla ludu polskiego korzystniejsze było stanowisko naszych gazet, gdy przestrzegaliśmy przed postawieniem p. Korfatego w gliwickim.

Zaborze. (Pożar w szkole). W szkole gospodarstwa domowego wybuchł pożar. Ogień miejscowa straż pożarna dosyć szybko stłumiła, tak, że większa szkoda nie powstała.

Poreba. Kradzież na dworcu tutejszym nie należą do rzadkości. W tych dniach przytrzymał dwóch złodziei, którzy za pomocą łaski, na której końcu przymocowany był ostry gwóźdź, wydobywali z wagonu kolejowego ziemniaki.

Bytom. (Fałszywe pieniądze). Pojawiły się tu podrobione dwumarkówki. Tak dobrze są one podrobione, że trudno je odróżnić od prawdziwych. Fałszykatom brak znaku wodnego. Ponieważ papierki są często tak zabrudzone, niełatwo i na prawdziwych pieniądzach zobaczyć znak wodny.

— **(Spis żywności).** W tygodniu bieżącym do 1 września wyznaczono na głowę ludności: 100 gramów kaszy (funt 36 fen.), mięsa lub wyrobów mięsnych 200 gramów, marmelady 125 gramów (ft. 92 fen.), masła 20 gramów (funt 3,10 mk.), margaryny 20 gramów (funt 2 mk.) Na kartę 33 A otrzyma się 6 funtów ziemniaków, a na dodatkową kartę dla ciężko pracujących 5 funtów.

Król. Huta. (Nieprawna groźba). Magistrat apeluje do mieszkańców, aby oddali swe znośzone, lecz zdane jeszcze do użycia ubrania męskie. Mimo zawezwań miasto nie zebrało jeszcze przepisanej ilości (1000) ubrań, jakie musi odstawić do urzędu dla odzieży. Jeśli do 1 września nie zbierze się pełnej liczby ubrań, grozi miasto środkami przymusowymi. Ubrania oddaje się przy ulicy Dworcowej nr. 4, pokój 7. Groźba ta jest nieprawna. Władzy komunalnej przysługuje jedynie prawo, zażądać od tych ludzi, którzyby mogli oddać ubranie, listu ubrań, i jeśli spis wydaje się niewiarogodny, stwierdzić w mieszkaniu zapas ubrań. Poza to władza komunalna nie ma żadnego prawa do wywierania przymusu. Najwyższa władza, rada związkowa Rzeszy, żadnym podwładnym instancjom prawa przymusu nie nadała.

Tychy. (Korespondencja). Dnia 16-go bm. wyruszyła z naszej parafii pielgrzymka na Górę św. Anny z przew. ks. Dziekanem na czele. Było nas przeszło 400 pątników. Z Leśnicy dokąd zjechaliśmy koleją, wyruszyliśmy pieszo na to cudowne miejsce, gdzie nas OO. Franciszkanie witali serdecznie, udzielając nam Błogosławieństwa św. W sobotę odbyły się obchody kalwaryjskie, w czasie których księża Franciszkanie wygłaszali podniosłe kazania i nauki. I nasz ks. Dziekan przemówił do swych parafian, wzruszając nas do łez swą nauką. W niedzielę rano wyruszyliśmy we wspólnej procesji do Groty, gdzie odprawiona została uroczysta Suma przy muzyce-kapeli. Popołudniowym obchodem przeskoczył ulewny deszcz. Wobec tego księża Franciszkanie i nasz ks. Dziekan wygłosili do zgromadzonych tłumów pielgrzymów kazania, po których z postanowieniem poprawy wracaliśmy wraz z ks. Dziekanem na pociąg. Wiel. księżom Franciszkanom i ks. Dziekanowi wyrażamy za trudny poniesione około pątników nasze serdeczne »Bóg zapłać!«

Opole. (Nie wolno po polsku telefonować). »Gazeta Op.« donosi, że panna na urzędzie telefonów przerwała jej rozmowę telefoniczną z nadmienieniem, że nie wolno po polsku mówić telefonicznie. Zakaz taki wydała, jak urzędniczka oświadczyła, komenda generalna we Wrocławiu. Zakaz taki istniał w pierwszych dniach wojny, później go jednak zniesiono. Dlatego komenda obecnie zakaz ten wznowiła, jest niezrozumiałym.

Wrocław. Zorganizowano tu jarmark na wzór lipskich targów, zwanych po niemiecku »Messe«. Pierwszy taki targ we Wrocławiu zwa-

bił wielu gości, gdyż w dniu otwarcia było ich aż 19 000. Różne instytucje handlowe, szkoły handlowe i przemysłowe, władze i rząd wysłali przedstawicieli na otwarcie jarmarku. Przybył także kierownik finansów niemieckiej władzy okupacyjnej z Królestwa p. Ueberschär. Odbyło się na wstępie posiedzenie zorganizowane przez izby handlowe, na którym przedstawiciele władz i handlu przemawiali.

Ostrów. (Wolność jak my ją rozumiemy). »Gaz. Ostr.« pisze: Donosiliśmy swego czasu przed wojną o sprawie p. Tyrakowskiego z Fabianowa, który kupił posiadłość od Niemca Kunerta, na której Mittelstandskasse miała zastrzeżone prawo odkupu. Mittelstandskasse nie zrezygnowała ze swego prawa i doniosła w tych dniach p. Tyrakowskiemu, którego zwolniono z wojska, że ma postarać się dobrowolnie o kupca Niemca, w czym mu pomoże lub narazi się na proces i otrzyma wtedy tylko sumę, którą wpłacił, kupując tę posiadłość.

Warszawa. (Pomnik Kościuszki). W Otwocku pod Warszawą odbyło się poświęcenie pomnika Kościuszki. Pomnik Naczelnika wzniesiono pośrodku »Alej Kościuszki« przemianowanej tak z dawnej ulicy Otwockiej. Przedstawia on naturalnej wielkości popiersie zwycięzcy z pod Racławic, z umieszczonym u góry fryzem z liści dębowych, (w płaskorzeźbie). Naczelnik jest tu w chłopskiej sukmanie, ale w żabocie szlacheckim na szyi, co jest szczęśliwym dla charakterystyki Naczelnika pomysłem autora, nadto na wskroś oryginalnym. Na przedzie cokołu napis: Tadeuszowi Kościuszcze w setną rocznicę zgonu 15. X. 1917 — na przeciwnej stronie cokołu plakieta z wyobrażeniem polskie sosny, kos itd., a na niej znów napis: Bojownikowi za wolność, całość, niepodległość. — Wykonał pomnik w szarym piaskowcu checińskim artysta rzeźbiarz Stanisław Pawlak.

Wiedeń. (Uwolnienie kapitana, który kazał w polu zastrzelić kaprala.) 23-go czerwca 1917 na pozycji Colbricon wydał kapitan Wolfgang, 87 pp., rozkaz urzędzenia wycieczki w nieprzyjacielskie rowy, celem zasięgnięcia języka. Wycieczkę tę uważano podobno powszechnie za beznadziejną.

Jeden z przeznaczonych na uczestników tej wyprawy, kapral Tusak, wyraził się w przeddzień w prywatnej rozmowie, wobec zugeführera Erhatca: — Wiesz co? powiedz porucznikowi Turkowi, że nie pójdę. — Porucznik ten miał mianowicie kierować wyprawą.

Powiedzenie to wpół żartobliwe dotarło do uszu kapitana Wolfganga. Naprawdę Tusak oświadczył później wobec porucznika gotowość wzięcia udziału w wyprawie. Nic mu to nie pomogło. Nie zważając na prośby oficerów kazał kapitan Wolfgang Tusaka, odznaczanego kilkakrotnie za waleczność, ojca rodziny, natychmiast rozstrzelać.

Sąd dywizyjny, przed którym stał niedawno kapitan Wolfgang, uwolnił go zupełnie od zarzutu morderstwa, ponieważ działał podług regulaminu wojskowego.

— Szanownym czytelnikom polecamy składy naszych inzerentów.

SPRAWY TOWARZYSTW, ZEBRANIA itd.
Zabrze. Lekcja Tow. śpiewu »Chopin« odbywa się w każdy wtorek o godz. 8 wieczorem w zwykłym lokalu. O liczne przybycie członków uprasza Zarząd.

Nakładem »Polaka«, spółki wydawn. z ogr. odp. w Katowicach. — Drukarnia drukarni »Katolika«, spółki wydawniczej z ogr. odpow. w Bytomiu. — Redaktor odpowiedzialny: Adam Napieralski w Bytomiu.

KLEJNOT KORONY POLSKIEJ POWIEŚĆ HISTORYCZNA NADZWYŻAJ ZAJMUJĄCA

NAPISANE
ARTUR GRUSZECKI.

Cena egzemplarza broszurowanego 3.60 m
pocztą za zaliczką 4.10 m.

„KATOLIK“, Bytom (Beuthen OS.)

Wielkie powodzenie

będzie miał każdy teraz i po wojnie, który zna właściwą drogę. Kto zamierza zdobyć przedsiębiorstwo lub kto chce więcej zarobić jak dawniej, niech zażąda jeszcze dzisiaj naszą broszurę Nr. 10, którą każdemu zainteresowanemu posyłamy zupełnie za darmo.

C. Welcker, Verlag 126,
Frankfurt a. M. — Postfach 92.

Rzumalizm

każdego rodzaju usuwa-
ją szybko Kasperka
naciąganie i tabletki
naciąg. 4.00, tab. 2.00 m.
Do nabycia tylko praw-
dziwie w
Apteczce w Koszęciele
(Koschentin O.-S.)

Nauki języka polskiego

(poprawnie) poszukuje
pewien pan. Zgłoszenia
z podaniem wynagro-
dzenia uprasza się nad-
syłać do Ekspedycji
»Kur. Śląskiego« w Gli-
wicach pod L. O. 604

Leżoroca (poker) ciesielski,
czeladnicy ciesielscy jako też
kilku cieśli

poszukuje się na stałą pracę do ważnych robót
wojennych.

Robert Pietruszka, Laurahtn,
przedsiębiorstwo robót budowl. i podziemnych.

Księgarnia „Katolika“

w Bytomiu, ulica Plekarska 3-5
poleca:

Dewocyonalie, figury Matki Boskiej,
groty Matki Boskiej z Lourdes,
figury Pana Jezusa, serce Pana
Jezusa i Matki Boskiej

jak i inne figury w rozmaitych wielkościach
— po najniższych cenach. —

2 robotników do młyna

znajdzie zatrudn. Również przyjmujemy

UOZNIA

Kukelsmühle, Cosel-Hafen O.-S.

Robotników, robotnice, murarzy, cieśli

poszukuje na stałe zatrudnienie

Aktien-Gesellschaft für Bauaufbrinnen. Gliwice, Montzels'straße (Promenade)